# Goniec Codzienny

Wilno
ŚRODA
11 marca 1942 r.
Nr. 199
Cena w Wilnie 5 fen.


# 27.000 trb. zatopiono u zachodniego wybrzeża Afryki

**W ciągu jednego dnia zestrzelono 52 samoloty bolszewickie. — Na północnym Oceanie Lodowatym zatopiono sowiecki statek handlowy.**

**Z Kwatery Głównej Führera, 10 marca.**

**Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:**

**Na froncie Wschodnim bezskuteczne ataki nieprzyjaciela trwały również i w dniu wczorajszym. Na środkowym odcinku frontu silne oddziały wojska i broni SS mimo zaciętego oporu przełamały wiele leżących w głębi stanowisk nieprzyjaciela. Bolszewicy stracili w ciągu dnia wczorajszego 52 samoloty, podczas gdy jeden własny samolot zaginął.**

**Podczas wypadu niemieckich sił morskich na Ocean Lodowaty Północny, zatopiły kontrtorpedowce przy Wyspach Niedźwiedzich jeden sowiecki statek handlowy. W dalszym ciągu akcji zestrzelono 3 brytyjskie samoloty torpedowe.**

**W Afryce Północnej — obustronna działalność oddziałów wywiadowczych. Eskadry samolotów bojowych i myśliwskich rozbiły zgrupowania brytyjskich wojsk oraz zaatakowały bazy lotnicze nieprzyjaciela we wschodniej Cyrenaice jak również na zachód od Aleksandrii.**

**W porcie Tobruk ciężko uszkodzono bombami większy statek handlowy.**

**Na Malcie bomby poczyniły wielkie spustoszenia w urządzeniach lotnisk.**

**Niemieckie łodzie podwodne zatopiły u zachodniego wybrzeża Afryki 4 statki handlowe nieprzyjaciela o łącznej pojemności 27.000 trb., między nimi 2 statki-cysterny.**

**Bombowce brytyjskie zaatakowały nocy ubiegłej kilka miejscowości w Niemczech Zachodnich. Ludność cywilna poniosła straty w zabitych i rannych. Zestrzelono jeden samolot nieprzyjaciela.**

# Kapitulacja na Jawie

**TOKIO, 9.III. Operująca na Jawie armia holenderska zaniechała po krótkim oporze dalszych walk i przyjęła warunki kapitulacji. Łącznie z tym komunikuje Cesarska Kwatera Główna, że wojska japońskie, walczące w okolicach Soerabaja i Bandung przeciwko głównej sile armii nieprzyjacielskiej składającej się z 93,000 żołnierzy holenderskich i 5,000 żołnierzy australijskich, angielskich i amerykańskich, zmusiła wojska przeciwnika do bezwzględnej kapitulacji, która nastąpiła w przeciągu 9 dni od lądowania wojsk japońskich na Jawie.**

# Rangoon zajęty

**TOKIO. Główna Kwatera Cesarska komunikuje, że wojska japońskie, po zniszczeniu operujących w pobliżu stolicy wojsk nieprzyjacielskich, zajęły całkowicie miasto Rangoon. Równocześnie podaje się wiadomość o zajęciu miasta Pegu, oddalone 50 km. na północ od Rangoon. Zajęcie miasta Rangoon oznacza osiągnięcie głównego celu operacyj japońskich na froncie burmańskim, zaznacza w końcowym ustępie komunikat japoński.**

**Głównodowodzącym frontu burmańskiego jest generał-porucznik Iida, który swego czasu kierował lądowaniem wojsk japońskich we Francuskich Indochinach. Droga burmańska, najżywotniejsza arteria zaopatrzeniowa dla Czunkingu, została przez atakujące oddziały armii japońskiej na dwóch południowych odcinkach w pobliżu stolicy Rangoon odcięta.**

# Bilans pierwszego nalotu na Paryż

PARYŻ. Oficjalnie komunikują, że podczas pierwszego nocnego nalotu na Paryż, straty w budynkach przedstawiają się następująco: zupełnie zniszczonych 82, 156 ciężko i 129 lżej uszkodzonych. Liczba zabitych nie została jeszcze definitywnie ustalona, gdyż poszukiwania wśród zbombardowanych budynków nie są dotąd ukończone. W dalszym ciągu wydobywa się zwłoki zabitych i żyjących pod gruzami.

# Wzrasta przekonanie w Paryżu

PARYŻ. 10.3. Prasa francuska ogłasza odezwę przedstawicieli grup intelektualnych, która protestuje energicznie przeciwko wyrządzonym przez Anglię Francji zbrodniom. Odezwa mówi m. in.: „Anglia nie bombardowała nigdy Niemiec, pokąd była z nami w sprzymierzu. Bomby nie spadały na wojsko niemieckie wtenczas, kiedy byłoby to jeszcze pożytkiem dla nas. Dziś natomiast, kiedy Anglia pozostawiła Francję w walce samotną, terroryzuje się naszą ludność, usiłuje się zniszczyć nasze ośrodki przemysłowe i nie dopuścić do gospodarczej odbudowy kraju. Na wezwanie swego sprzymierzeńca Stalina usiłuje Anglia wzniecić w naszym kraju zamieszki, gospodarczą i moralną anarchię, a jeśli się uda, to nawet wywołać krwawą rewolucję. Anglia ma jedno zainteresowanie Francją, mianowicie, by przestała istnieć.

*Bo jeżeli pomiędzy Francją i Niemcami dojdzie do porozumienia, Anglia zginie. Natomiast porozumienie Francji z Niemcami jest ratunkiem Francji.*

Odezwa wzywa Francuzów do ogólnego przeciwstawienia się angielskiej woli niszczycielskiej, pod którą Francja od stu leci cierpi. Odezwa podpisana jest przez licznych i znanych uczonych francuskich, pisarzy, dziennikarzy i pedagogów.

# Bardzo poważny krok na drodze do uzdrowienia Europy

## Włochy o nowym porządku agrarnym na Wschodzie*)

Rzym, w marcu.

Włochy, które uważają reformę agrarną za jeden z zasadniczych punktów rewolucji faszystowskiej, przyjęły z wielkim zadowoleniem do wiadomości uregulowanie stosunków agrarnych na zajętych obszarach wschodnich. W Rzymie stwierdzają, że nowy porządek agrarny ma przede wszystkim bezpośrednie znaczenie dla obszarów, których dotyczy. Ale to nie wszystko. Na konferencji dziennikarzy zagranicznych stwierdzono, że to posunięcie władz niemieckich o znaczeniu epokowym umożliwia światu zorientować się w rozmiarach rewolucyjnych zmian, jakie przynosi z sobą nowy ład w Europie.

Berliński korespondent dziennika „Lavoro Fascista" w długim artykule przynosi szczegóły o niezmiernie trudnych zagadnieniach, wobec których stanął minister Rzeszy dla zajętych obszarów wschodnich Alfred Rosenberg. „Lavoro Fascista" nazywa nowy porządek agrarny bardzo poważnym krokiem na drodze do uzdrowienia Europy i to tak ze względu na materialne wyniki, których należy się spodziewać, jak również na polityczne znaczenie w przyszłości.

*) Patrz artykuł w „Gońcu Codziennym" nr. 197 p. t. „Z traktora spada czerwona flaga".

# Amerykański bluff

## Roosveltowski program budowy nowych statków

**Berlin, w marcu.**

**W związku z nieustannie wzrastającymi stratami angloamerykańskiego tonażu Anglicy próbują mydlić ludziom oczy twierdzeniem, że stocznie brytyjskie, a przede wszystkim amerykańskie, są w stanie zrekompensować te straty z poważną nadwyżką. Jednak przy bliższym badaniu twierdzenie to okazuje się złudne.**

**Właśnie z początkiem bieżącego roku wzrosły poważnie straty marynarki i nieustannie wzrastają. W styczniu 1942 niemieckie siły zbrojne, morskie i powietrzne zatopiły ponad 400.000 trb. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego, a więc dwa razy więcej, niż przeciętnie co miesiąc pod koniec 1941. Cyfry te nie uwzględniają poważnych strat, zadanych przez Japończyków i Włochów. W lutym angloamerykańskie straty na Atlantyku, Morzu Śródziemnym i Pacyfiku wynoszą conajmniej 700.000 trb., jeśli nie więcej.**

**Jak więc wobec tych strat wyglądają owe jakoby olbrzymie możliwości budowy nowych statków przez anglo-amerykańskie stocznie? Sam Churchill obliczał miesięczną zdolność brytyjskich stoczni na 80.000 trb. Wynosiłoby to rocznie 960.000 trb. Na ogół przypuszcza się, że brytyjskie stocznie mogą budować najwyżej 1,2 milionów trb, a więc miesięcznie 100.000 trb. Jeśli wziąć za podstawę miesięczną stratę 400.000 trb, to 100.000 trb nowego miesięcznego tonażu jest trochę za mało. Z tym Anglia nie potrafi powstrzymać grożącego jej załamania się żeglugi zaopatrzeniowej. Wie ona o tym dobrze, i dlatego całą nadzieję pokłada w Stanach Zjednoczonych.**

**Amerykański program budowy nowych statków wygląda na papierze bardzo poważnie; nie należy jednak zapominać, że co innego program, a co innego urzeczywistnienie go. Program jest następujący:**

| | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| w 1 | kwartale | 1942 | — 90 | statków | o | pojemności | 1 | milion | trb. |
| „ 2 | „ | „ | — 146 | „ | „ | „ | 1,4 | „ | „ |
| „ 3 | „ | „ | — 154 | „ | „ | „ | 1,65 | „ | „ |
| „ 4 | „ | „ | — 182 | „ | „ | „ | 2,0 | „ | „ |
| „ 1 | „ | 1943 | — 220 | „ | „ | „ | 2,27 | „ | „ |

**W roku 1942 Amerykanie zamierzają wybudować 6 milionów trb. W Anglii robią bardzo przyjemne miny. Ale mniej przyjemne jest dla Anglików usłyszeć, że stocznie w Stanach Zjednoczonych w 1941 nie wybudowały nawet 1 miliona trb. Do tego miliona należy wliczyć statki, które zamówiono jeszcze w 1939 i 1940. Jeśli wziąć za podstawę ten nie ulegający wątpliwości fakt, a sami Amerykanie stwierdzają, że tak było, trzeba powiedzieć, że budowa przez Amerykę sześciokrotnie większego tonażu jest zgoła niemożliwa i jest durzeniem ludziom głowy przez Roosevelta.**

**Natomiast bardziej realne są obliczenia Związku stoczni amerykańskich. Według nich sprawa przedstawia się nieco inaczej, a mianowicie: stocznie amerykańskie będą mogły wybudować w 1942 tylko 1,5 milionów trb. To znaczy miesięcznie 120.000 trb. Nawet gdyby przypuścić, że miesięcznie będzie się budowało więcej o kilkadziesiąt tysięcy trb, to i tak fantastyczna cyfra 6 milionów trb., zapowiedziana hałaśliwie przez jankesów, jest niezmiernie daleka od tego, co w rzeczywistości będzie można wybudować. W każdym razie angloamerykańskie straty tonażu nie będą mogły być zrównoważone przez budowę nowych statków, nie mówiąc o tym, żeby mogły być przekroczone.**

# Przemówienie premiera Norwegii

OSLO. (DNB). Premier Quisling wskazał w przemówieniu na posiedzeniu Nasjonal Samling w Skien na to, że w Norwegii uprawiano politykę, która z konieczności musiałaby doprowadzić do zguby narodu. Napróżno Nasjonal Samling niemal przez 10 lat wskazywało drogę, która mogła przeprowadzić Norwegię przez obecny kryzys światowy jako kraj wolny i niepodległy, dlatego też „musimy używać dzisiaj władzy, nie dla prywatnego dobra Nacjonal Samling, lecz dla ratowania kraju".

Dalej norweski premier mówił o nowej Europie. Przyszła współpraca międzynarodowa nie będzie miała nic wspólnego z mocarstwową polityką w dawnym stylu. W związku z zagraniczno - politycznymi propozycjami „Goeteborgs Handels und Schifffabrtszeitung" Quisling stwierdził wśród długo trwających oklasków, że jedynie Niemcy mogą sprostać naporowi bolszewickiemu. Nowa Norwegia odrzuca zdecydowanie wszelką myśl o powrocie do starej angielskiej polityki „dziel i panuj". Norwegia pragnie rzetelnej współpracy wśród narodów i chodzi jej o to, by przy współpracy z Niemcami stworzyć silną, wolną Norwegię. Inne narody norweskie, jeśli zechcą, mogą się przyłączyć do tej polityki. Anglia i Stany Zjednoczone są, jak mówił dalej premier, tylko narzędziami bolszewizmu. Wiadomo, że Anglia nie tylko Północną Norwegię, lecz także całą Europę przeszachrowała Stalinowi.

Jeśli Stafford Cripps obiecuje dzisiaj bolszewikom Berlin, to nie można przeoczyć tego, że w takim wypadku i Oslo i cała Norwegia wydane byłyby na łup bolszewizmu. „Wszyscy, którzy dla takiego celu pracują, są wrogami istnienia narodu norweskiego — oświadczył Quisling.

# Japońskie dowództwo objęło władzę w Hol. Indiach Wschodnich

SZTOKHOLM (DNB). Agencja „Domei" donosi, że japońskie władze wojskowe w Batawii zakomunikowały władzom holenderskim, iż obejmują one zarząd z dniem 7 marca od godz. 14.

SZTOKHOLM (DNB). Agencja „Domei" donosi, że japońskie władze wojskowe w Batawii poinformowały władze holenderskie oficjalnie o wprowadzeniu w holenderskich Indiach Wschodnich z dniem 7 marca od godz. 14, władzy wojskowej. Wydane łącznie z tym zarządzenie nowej władzy wojskowej zostało podane w 6 punktach i przesłane do wiadomości burmistrzowi Batawii oraz innym urzędnikom, a następnie rozklejone w językach: malajskim, holenderskim oraz japońskim po wszystkich ulicach miasta. Odezwa rządu wojskowego podkreśla, że wprowadzony będzie jak najspieszniej spokój i porządek, zapewniający w Hol. Indiach Wschodnich normalne warunki bytu na podstawie zgodnego współżycia i ogólnego dobrobytu.

# Koledzy Azji Wschodniej

NANKIN. Z okazji wzięcia przez Chiny po raz pierwszy udziału w obchodzonym 8 każdego miesiąca Dniu Uwolnienia Wielkiej Azji prezydent państwa Wangcziungwei wydał odezwę do narodu chińskiego, w której to odezwie mówi się:

„Rodacy, zrozumiejcie sens słów „obrona Azji Wschodniej". Uzyskały one wielkie, powszechne znaczenie i muszą od 8 grudnia być urzeczywistniane. Tych, którzy idą za tym hasłem, nazywam Kolegami Azji Wschodniej, innych naszymi wrogami. 8-go winniśmy pamiętać o naszych obowiązkach i o współodpowiedzialności za ostateczne zwycięstwo".

# Radosne powitanie w Batawii

## Pierwsze sprawozdanie o wkroczeniu Japończyków

TOKIO. Korespondent „Asahi Schimbun" podaje pierwsze sprawozdanie z Batawii o wejściu tam Japoczyków w dniu 5 marca. Według tego sprawozdania Japończycy zajęli stolicę Indii Holenderskich bez oddania choćby jednego strzału. Korespondent opisuje wejście wojsk japońskich do stolicy Indii Holenderskich w następujący sposób:

„Skoro zjawiliśmy się nad małą rzeczułką ok. 7 km. na północ od Batawii, spotkaliśmy tam oddział holenderski, który ukazał się nagle na przeciwległym brzegu przy wysadzonym moście i trzymał białą chorągiew. Komendant japoński kazał ich sprowadzić, a oni oświadczyli, że są przedstawicielami gubernatora prowincji Batawii, jak również i obywateli. Przybyli oni, aby wojskom japońskim osobiście przynieść wiadomość o poddaniu się. Skoro komendant japoński dowiedział się, że Batawia została ogłoszona otwartym miastem i że wszystkie wojska alianckie wycofały się, wydał rozkaz wmaszerowania do miasta. Wojska japońskie korzystały przy swoim wejściu do miasta z pojazdów, dostarczonych przez władze miejskie, a my towarzyszyliśmy wojskom japońskim w marszu przez ulice, przepełnione rozradowanymi tubylcami i białymi. Wielki tłum mieszkańców Indii zgromadził się przed domem, gdzie odbywały się pertraktacje i wołał: „Precz z Holendrami, precz z demokracją". Niektórzy tubylcy zaczęli zdzierać chorągwie, które wywieszono na rozkaz władz holenderskich na dachach i na rogach ulic. Sytuacja zdawała się być zagrażającą, lecz porządek zapanował znowu, gdy zjawili się żołnierze japońscy i rozpędzili tłum".

AMSTERDAM. (DNB). Ze źródeł informacyjnych angielskich donoszą, że wobec lądowania wojsk japońskich na wyspach Nowej Gwinei, premier australijski, minister Curtin, zwołał swój gabinet na specjalne obrady, poświęcone przedsięwzięciu środków obronnych.

# Stalin: Także Anglia i Stany Zjednoczone muszą przelewać krew

Specjalny wysłannik Stalina w Stanach Zjednoczonych, żyd Litwinow, wygłosił w Nowym Jorku przemówienie, w którym wezwał amerykańskich i angielskich sprzymierzeńców Moskwy do szybkiego i energicznego poparcia Związku Sowieckiego. Niedwuznacznie dał do zrozumienia, że Sowiety bez tej pomocy nieuchronnie poniosą klęskę i dalej, że zdaniem Moskwy, sprzymierzeńcy muszą walczyć na wszystkich frontach, aby odciążyć armie sowieckie.

Litwinow powiedział zupełnie wyraźnie w swoim przemówienu: „Tylko jednoczesne ofensywne działania na dwóch albo kilku oddzielnych od siebie frontach mogą zlikwidować armie Hitlera„. Bardzo byśmy sobie życzyli, by nasi sprzymierzeńcy i przyjaciele jasno sobie to uświadomili i odpowiednio do tego działali".

Na wschodnim terenie wojny należy oczekiwać ważnych wydarzeń i Sowiety „chciałyby mieć przed nastąpieniem tych wydarzeń jak największe poparcie. Życzylibyśmy sobie, by sprzymierzeni rozpoczęli akcję przy pomocy wszystkich swoich sił i by nie było nieczynnych armij oraz flot i eskadr lotniczych.

To samo dotyczy materiału wojennego, który powinien być dostarczony tam, gdzie jest najbardziej potrzebny.

Mało pożytku jest z wielkich i dobrze uzbrojonych armij, stojących gdzieś na zachodzie, jeśli nie zostaną wprowadzone do rozgrywki wówczas, gdy na wschodzie toczą się gwałtowne walki o charakterze decydującym.

Jeśli te walki się skończą, może być tak, że armie na zachodzie nie odegrają żadnej roli".

Każdy wie, kogo i co miał na myśli Litwinow. Tymczasem jego angielski kolega w Filadelfii, lord Halifax, opowiadał płaczliwie przed mikrofonem, że z 3 i pół miliona żołnierzy, którzy są w Anglii, dwa miliony należy do obrony krajowej, „ma niedostateczne uzbrojenie i właściwie pracuje w przemyśle wojennym". Półtora miliona ma za zadanie obronę 5.000 klm. wybrzeży i broni przez to interesów sprzymierzeńców, albowiem wyspa brytyjska jest bardzo ważnym przyczółkiem, stojącym w drodze niemieckiej akcji ofensywnej na zachodzie".

W ten sam ton uderzył I. B. Priestley w londyńskim radio. Podkreślił, że Anglia musi zrobić olbrzymi wysiłek, jednakże przede wszystkim na odcinku przemysłowym.

„Wielu moich znajomych na początku wojny oddało się do dyspozycji sił zbrojnych. Jestem zdania, że jako prości żołnierze marnują swoją przydatność do innej pracy. Wielu ludzi w Wielkiej Brytanii, którzy dziś służą w wojsku, mogłoby być lepiej wykorzystanych gdzie indziej ze względu na swój zawód jako technicy".

W Londynie są przekonani, że Sowiety są zdolne do ponoszenia nieograniczonych ofiar w ludziach, że ziejące szeroko luki na frontach w Azji można zapychać milionami Chińczyków i Hindusów i że Stany Zjednoczone znajdą dość mięsa armatniego, by Anglicy mogli podczas wojny zbijać pieniądze. Wmawia się przy tym Australijczykom, Południowo-afrykańczykom i Nowozelandczyków, że Anglicy z wyspy mają prawie takie same straty jak tamci.

Że nie wszystko jest w porządku, dowodzi alarmujące przemówienie Litwinowa, skierowane pośrednio do ambasadora stalinowskiego w Londynie ministra Cripps'a, który ma zdopingować Churchilla.

Dotąd kontentowano się w Moskwie dziękowaniem Londynowi i Waszyngtonowi za mizerną pomoc, a to ze względów propagandowych; zadawalano się opowiadaniem żydowskiej prasy światowej o codziennych zwycięstwach sowieckich i błyskawicznych natarciach. Jednak Stalinowi zaczyna się robić gorąco. Ze ściśniętym sercem czeka nadchodzącej wiosny i wyraża otwarcie swoje zdziwienie, że jego sprzymierzeńcy stoją z bronią u nogi i nic nie czynią, by go odciążyć.

W Stanach Zjednoczonych Wendell Willkie, alter ego Roosevelta, momentalnie zareagował na kłopoty Stalina. „Po prostu choruję, jeśli pomyślę, że Ameryka miałaby być w defensywie", lamentuje i powiada: „Żądamy od naszej floty, by szukała nieprzyjaciela, a nie przylepiała się do naszych wybrzeży. Żądamy od naszej armii, by brała udział w akcji na wszystkich frontach, gdzie toczy się walka. Żądamy, by nasze myśliwce eskortowały nasze bombowce w drodze do ich celów".

Jednak nie widać, żeby ta gotowość znalazła swój pozytywny wyraz na Dalekim Wschodzie.

Stany Zjednoczone, a szczególnie Anglia, nie bardzo się kwapią do składania w ofierze drogocennego życia swych obywateli. Od tego są inni. Kp. („V. B.").

# Wojska Stanów Zjednoczonych w Meksyku

RZYM. Według komunikatu radiowego z Santiago transportowce północno - amerykańskie wysadziły w rozmaitych portach meksykańskiej części Kalifornii silne kontyngenty wojsk Stanów Zjednoczonych. Wojska te, znajdujące się pod rozkazami pewnego generała brygady, składają się z piechoty, bateryj przybrzeżnych, oddziałów artylerii przeciwlotniczej i lekkich oddziałów pancernych zajęły strategiczne punkty półwyspu. Meksykański garnizon na półwyspie Kalifornijskim został oddany pod dowództwo północno-amerykańskie. Oczekuje się również lotnictwa Stanów Zjednoczonych w meksykańskiej Kalifornii.

Wydarzenia te wzbudziły w społeczeństwie meksykańskim silne oburzenie. Dzień przed zajęciem meksykańskiej Kalifornii znaczne posiłki amerykańskie wylądowały również na odstąpionej przez rząd ekwadorski wyspie Puna w Zatoce Guagaquil.

# Dlaczego ten nagły wyjazd?

ANKARA, (DNB). Ambasador sowiecki w Ankarze Winogradow, odjechał we czwartek do Moskwy. Poinformowane sfery w Ankarze utrzymują, że nagły wyjazd Winogradowa pozostaje w związku z wykryciem zakulisowych przyczyn zamachu na niemieckiego ambasadora von Papena. Powiadają, że w międzyczasie policja turecka dokonała w związku z tym zamachem kilku aresztowań w sferach sowieckich w Ankarze i Istambule.

ANKARA. Ambasador sowiecki w Ankarze Winogradow opuścił swoją placówkę i wyjechał nagle do Moskwy. W dobrze poinformowanych kołach utrzymuje się mniemanie, że nagły wyjazd związany jest z potajemnymi kulisami dokonanego zamachu na ambasadora Rzeszy w Ankarze von Papen'a. Mówi się również o licznych aresztowaniach, jakich dokonano wśród kół sowieckich w Ankarze i Instambule, a mających związek z dokonaniem zamachu. Zgodnie z tym samym źródłem informacyjnym, szereg osób, które utrzymywały bliższe stosunki z przedstawicielami Zw. Sowieckiego i Anglii, jest ciężko poszlakowanych.

# Czang-Kai-Szek

Cziangkaiszek przybył do Indii w czasie, gdy padło Singapoore. Kiedy powrócił do Czungkingu, również i Rangoon, serce komunikacji między Chinami rządu czungkingskiego a angloamerykańskimi aliantami, stał się odciętym punktem, ogniskującym w sobie burmańską ofensywę Japończyków. Wśród tych warunków, wśród rosnącej z każdą godziną ofensywnej dynamiki japońskiej, — która wobec zwycięskich operacyj Japończyków kryje w sobie i dla Czungkingu zagrożenie na gruncie chińskim — cały kompleks zagadnień wojskowych staje pod znakiem militarnej defensywy. W tej defensywie Wielka Brytania i Cziangkaiszek walczą przede wszystkim o utrzymanie swego politycznego i militarnego stanowiska. Indie stanowią między frontami człon, którego brak ideologicznej gotowości do walki w obronie brytyjskiej wspólnoty narodów i jej sprzymierzeńców budzi obawę, że ten odcinek frontu całkowicie zawiedzie.

Te sfery brytyjskie, które sądziły, że wicekról Linlithgow i Cziangkaiszek bez trudu porozumieją się w zakresie zagadnienia indyjskiego, nie wzięły pod uwagę widocznie ceny tej sprawy, boć przecież poważną konsternację wzbudziła odezwa chińskiego marszałka, że Indiom należy obecnie dać w końcu zupełną polityczną wolność — chociaż według słów Pandit Nehru kraj nie może dać Wielkiej Brytanii ani Czungkingowi pełnej pomocy w wojnie wschodnioazjatyckiej. Odbywająca się w brytyjskiej Izbie Gmin debata indyjska stoi pod znakiem konieczności nowego ukształtowania stosunków brytyjsko-hinduskich przy zrezygnowaniu z działalności ministra Indii Amery, ażeby w ostatniej godzinie znowu uczynić Indie powolnymi dla celów brytyjskich.

Cziangkaiszek z konieczności musi się bardzo interesować wzmocnieniem zarówno frontu indyjsko-burmańskiego jak i wewnętrznochińskiego. Albowiem gwiazda jego przeznaczeń, — która mu przez dziesięciolecia walk braterskich zmiennie przyświecała od czasu, gdy jako 23-letni młody oficer objął w 1911 r. stanowisko dowódcy brygady chińskich wojsk południowych, — zaciemnia się — i w to już nikt nie wątpi. Już więcej nie odnajdzie on drogi w świetlanym blasku swego okresu dyktatorskiego, okresu, który marszałek Czungkingu zmarnował, zamiast z bronią w ręku przeprowadzić uspokojenie Chin w sensie współpracy z bratnim narodem japońskim. Lecz Cziangkaiszek przyłączył się na śmierć i życie do frontu aliantów i dlatego będzie musiał ponieść konsekwencje swojej decyzji na śmierć, tak brzmi wyrok losu, który rozwiąże zagadnienie Czungkingu jedynie jako zagadnienie czasu w rozumieniu japońskim.

# ALIMENTY

Młody towarzysz Rywkow siedział przy stole ze swoim ojcem. Spożywali mizerną kolację. W milczeniu siorbali wodnistą zupę. Nagle zadźwięczał przeraźliwie dzwonek u drzwi, osiem razy, raz po razie — umówiony znak, że dzwoni ktoś z rodziny Rywkowów. Kto też mógł mieć do nich interes o tak późnej porze? Nie spodziewali się żadnej wizyty. Matka wyjechała na wieś dopiero wczoraj z wszystkimi dziećmi. Więc któż to mógł być? Obaj patrzyli na siebie ze zdziwieniem i pewnym lękiem. Przez myśl przechodziło im to, co przechodziło każdemu obywatelowi sowieckiemu, gdy usłyszał nagle dzwonek u swych drzwi, a więc przychodzi po mnie GPU.

— Co to może być? — zapytał stary Rywkow zdławionym głosem.

— Kto to przychodzi? — odezwał się młody.

Ciszę przerwał ponownie głos dzwonka.

— Trzeba otworzyć, — rzekł młody.

— Hm — chrząknął stary, podniósł się z krzesła z głębokim westchnieniem, odwrócił się i przeżegnał w tajemnicy, tak że syn, należący do związku bezbożników, tego nie zauważył. Albowiem zdarzało się często, że młodzi bolszewicy denuncjowali swoich ojców, jeśli zauważyli, że hołdują zwyczajom czasów minionych.

Stary podszedł do drzwi, podrapał się w głowę i otworzył.

— Czyś ogłupiał, towarzyszu? — zaryczał ktoś na niego. Był to listonosz z listem poleconym do młodego Rywkowa. Stary wracał pędem do pokoju.

— Oto, — zawołał — oto list do ciebie, syneczku.

Ze zdziwieniem patrzył młody Rywkow na znaczek pocztowy. Na liście była pieczątka z Mohylowa.

— Z Mohyłowa, — zawołał, — list z Mohylowa dla mnie? Przecie nikogo tam nie znam.

— No, no, — kręcił głową stary.

Młody Rywkow ważył list w prawej ręce, po tym w lewej, następnie go otworzył.

Zaczął czytać, a twarz co raz bardziej mu się wydłużała. Wreszcie wybuchnął śmiechem.

— Pisze jakiś kawalarz, — prychnął, — albo wariat. Masz czytaj. — Rzucił ojcu przez stół ten osobliwy list. Stary wziął go do ręki z ciekawością.

— Kochany synu, — czytał, — nareszcie udało mi się znaleźć ciebie przy pomocy moskiewskiego biura adresowego — niech mu Pan Bóg da długie życie. Nie widzieliśmy się od 1927 r. Ciotce Nataszy powodzi się dobrze. Wuj Iwan nic się nie zmienił i nadal jest skąpcem. Nie mogę od niego oczekiwać żadnej pomocy. Zdziwiłbyś się, gdybyś zobaczył Mohyłów obecnie — i tak na czterech stronach. A na końcu podpis „kochający cię ojciec Rywkow".

— Rywkow, — powiedział stary, — to ja sam. Przecie ja jestem twoim ojcem, syneczku.

— Prawda, — odpowiedział syn, — musi to być jakieś nieporozumienie. W Mohyłowie jest chyba jakiś imiennik.

Obaj Rywkowie w Moskwie potraktowali list z Mohyłowa jako humorystyczne nieporozumienie. I zapomnieli o nim.

Po kilku dniach jednak przyszedł drugi list. — Syneczku, — pisał niby ojciec z Mohylowe, — zaznaczam jeszcze raz: powodzi mi się źle. Pieniądze, które otrzymałem poprzednio, rozeszły się. Przyślij więc trochę groszy, i nie bądź szarlatanem, ale człowiekiem.

Ale i ten list nie był ostatnim; nadeszły jeszcze cztery, na które młody Rywkow naturalnie nie odpowiedział. W szóstym liście pan Rywkow z Mohyłowa zażądał regularnego wsparcia, na podstawie, jak się wyraził, łączącego ich pokrewieństwa. Wówczas młody moskiewski bolszewik stracił cierpliwość, siadł do stołu i odpowiedział staremu dziadowi, że nie pochodzi z Mohylowa, lecz z Chorola, że musiała zajść jakaś pomyłka, albowiem ma ojca, który żyje przy nim w Moskwie.

Ale pan Rywkow z Mohylowa nie dał się zbić z pantałyku. Był oburzony. „Chłopaczku" — odpisał. — „nie ty mnie pogrążysz, ale ja ciebie. Nie zapominaj, że sprowadzę cię tutaj pod przymusem. Twój kochający cię ojciec".

Sprawie „nadano bieg urzędowy". W kilka tygodni później młody Rywkow otrzymał wezwanie stawienia się przed sądem w Mohyłowie. Wobec tego, że się nie stawił, skazano go na płacenie miesięcznie 60 rubli ojcu, który nagle wyrósł jak z ziemi. A że nie płacił, zjawił się w domu egzekutor i zajął to, co tam znalazł.

W każdym innym kraju młody człowiek byłby szybko wyjaśnił całą sprawę. Lecz w Związku Sowieckim przez całe lata musiał się procesować, chodził od jednej instancji do drugiej, i ostatecznie nic nie wskórał.

Tak pisała moskiewska „Prawda" w jednym z grudniowych numerów roku 1938.

G. Döhre.

# Japoński hymn narodowy
## „Dom cesarza niech kwitnie po wieczne czasy"

Hymn japoński budzi specjalne zainteresowanie z tego względu, że zawiera w sobie połączenie dawnych i nowoczesnych elementów narodowych, tak co do tekstu, jak i muzyki. Słowa hymnu wywołują uczucie boskiej czci i apoteozy dla domu cesarza w duszy każdego Japończyka, który pragnie, aby ten dom żył i trwał na wieki. W tłumaczeniu na polski brzmi: „Dom cesarza niech kwitnie po wieczne czasy, aż krzemień w potoku w skalny żwir zwietrzeje. Cesarski ród".

Słowa hymnu pochodzą od starego hymnu narodowego z przed tysiąca lat, znajdującego się w zbiorze poezji z początku X wieku. Początek jest nieco zmieniony, brzmi on teraz: „Kimi ga yo" (Dom cesarza lub cesarski ród). Nazwa hymnu pochodzi od trzech pierwszych słów „Kimi ga yo", co spotyka się również przy hymnach innych narodów. To samo, co hymn narodowy oznaczają: okrzyk radości Japończyków (podobny do naszego „czołem", „hurra"), także okrzyk boleści ciężko rannego w walce oraz ostatnie westchnienie umierającego żołnierza „banzai" (czyta się oddzielnie ostatnie a—i), czyli „dziesięć tysięcy lat", co treściowo odpowiada życzeniu nieograniczonego trwania państwa i domu cesarza, jako najwyższej instancji rodziny narodowej, tworzącej absolutną całość dla każdego Japończyka.

Pierwszą pobudką do wprowadzenia japońskiego hymnu była inicjatywa kapelmistrza wojskowego z Jokoham który zwierzył się z tym (tuż po przewrocie w 1870 r.) pewnemu oficerowi artylerii. Ten wybrał w tym celu wspomniany zmieniony hymn, a muzyk stworzył doń melodię. Zakomunikowano państwom zagranicznym nowy hymn narodowy. Jednak nie odpowiadał ani mowie kraju, ani uczuciu narodowemu, tak że już w 1875 postanowiono go przerobić. Wkrótce po tym — 1880 — muzyk narodowy Hayashi skomponował nową melodię. Ministerstwo uznało wówczas hymn jako narodowy. Melodia ta — jak wogóle muzyka japońska opiera się na starożytnej pięciotonowej gamie (charakterystyczna u narodów Wschodu), nie zawiera nut pół tonowych. Nowa melodia, zainicjowana przez ministerstwo marynarki, została przetransponowana na tonację europejską i zaopatrzona akompaniamentem przez ówczesnego nauczyciela muzyki wojskowej Franciszka Eckerta *), Niemca. O trudności wyrażenia tej melodii w harmonizacji zachodniej stanowi jej dźwięk. Ministerstwo marynarki zaakceptowało kompozycję i — 9.XI. 1880 — w dzień urodzenia cesarza Meiji zagrano ją w pałacu cesarskim. Od tego czasu kapele wojskowe grają ją jako hymn narodowy. Ministerstwo Oświaty opublikowało ją — 1893 — w Monitorze państwowym. Uchodzi więc ona wszędzie jako uznany hymn narodowy.

*) Franciszek Eckert — 1852-1916 pochodził ze Śląska. Został kapelmistrzem marynarki. W r. 1879 przybył do Japonii, gdzie pracował w Urzędzie marynarki jako nauczyciel muzyki wojskowej. Należał do pionierów niemieckich w Japonii. 1889 wraca do Niemiec, lecz 1897 wyjeżdża znów do Japonii. Jako nauczyciel i doradca w dziedzinie muzyki wojskowej grywał w pałacu cesarza muzykę europejską. Poza tym pracował jako kapelmistrz na Korei.

# Churchill znowu spisuje z konta jedną pozycję

Winę za zajęcie Batawii i za ostateczne złamanie oporu sprzymierzonych na Jawie próbuje Churchill zwalić, jak zwykle, na innych. Odpowiedzialność ponosi według niego nie kto inny, jak jego serdeczny przyjaciel, Roosevelt. W piątek, na konferencji prasowej, kiedy to próbował umyć ręce, nie przeczuwał, że po zajęciu [illegible] nastąpi szybkie likwidowanie oporu na Jawie. Roosevelt napewno nie będzie zbyt zbudowany, że Churchill czyni go odpowiedzialnym za przegraną partię.

Jakby nie było, Churchill może się usprawiedliwić tym, że nie mógł przypuszczać, iż sytuacja na Jawie jest beznadziejna. Przecie generał Wavell przed swoją ucieczką do Indii zaznaczył w swoim chełpliwym rozkazie dziennym, że można obronić Jawę. Churchill rozwiał nadzieje sprzymierzeńców i oświadczył cynicznie Holendrom, których oszukano: „Nie możemy poświęcić swojego kraju dla utrzymania Jawy. Niemcy i Włosi gwałtownie nas atakują i będą nas w przyszłości atakowali; armie nieprzyjaciela w Burmie są znacznie silniejsze, niż na Jawie. A dalej obowiązkiem naszym jest obrona Australii".

Mówiąc to, Churchill wyraźnie wskazał na następną pozycję, którą trzeba będzie spisać z konta. Ciekawe, kogo też obciąży odpowiedzialnością za stratę tej pozycji.

# HANDEL NIELEGALNY I HANDEL WYMIENNY

Gospodarka wojenna wymaga ścisłej kontroli ilościowej wszystkich ważnych produktów żywnościowych. Od pełnego ujęcia w ewidencję zależy możliwość równomiernego i sprawiedliwego wyżywienia ludności cywilnej. Dlatego to w zarządzeniach Komisarza Rzeszy w zakresie gospodarki mlekiem i tłuszczami, gospodarki bydłem i mięsem, gospodarki jajami i drobiem itp. zabronione jest oddawanie za zapłatą produktów żywnościowych w inne miejsca, aniżeli te, które wymienione są w zarządzeniach. Zawsze się jednak znajdą ludzie, którzy w każdej ustawie szukają luki, któraby im jednak pozwoliła obejść postanowienia prawa. Niejeden sądzi, że w czasie wojny znalazł taką lukę w handlu wymiennym. Ludzie tacy myślą, że jeśli wymieniają, to nie sprzedają. Stare przysłowie niemieckie powiada: „Kto mienia ten chce oszukać". To przysłowie w wielu wypadkach może być prawdziwe. Lecz ustawodawca ma do czynienia z realnymi faktami. Wobec prawa każda wymiana jest równoznaczna z nielegalną sprzedażą, albowiem wymiana oznacza oddanie za odpłatą, przy czym obojętną jest rzeczą, czy towar wymieniony ma wyższą, czy też niższą wartość. Karalność postępowania powstaje bez względu na to, czy otrzymujący towar należy do niemieckiego urzędu albo do formacji wojskowej. Jeśli ktoś zamienia zabitą gęś za 10 papierosów albo kawałek mięsa za flaszkę wódki to obchodzi on w ten sposób postanowienia ustawy, a mianowicie karze podlega nie tylko oddawca towaru, lecz w równym stopniu i ten, kto go otrzymuje. Pierwszym oddawcą tego rodzaju towarów, które stają się przedmiotem nielegalnego i „łańcuszkowego" handlu, jest włościanin. Ma on według niemieckich pojęć prawnych jako ten, komu powierzono kawałek ojczystej ziemi, specjalne zobowiązania wobec społeczeństwa. Również na obszarach bałtyckich powierzono włościanom ziemię. Co więcej wieśniacy doznają ze strony miarodajnych urzędów pod każdym względem pomocy przy poprawie ich gospodarstw i przy podwyższaniu produkcji. Jednym z pierwszych czynów Komisarza Rzeszy było potężne podwyższenie cen na wszystkie produkty rolne i zawrócenie z drogi Sowietów, które przez zubożenie go chciały przygotować stan włościański do kołchozów. Jeśli rząd niemiecki w tak energiczny sposób wziął w obronę interesy stanu włościańskiego, to samo przez się rozumie się, że oczekuje on by włościanin z generalnych okręgów Łotwy, Litwy i Estonii z całym zrozumieniem pojął cele, do jakich dąży rząd niemiecki. Każdy wieśniak, który uprawia nielegalny albo zamienny handel, musi zdawać sobie jasno sprawę z tego, że będzie on uważany za szkodnika społecznego. Szkodnicy zaś społeczni nie mogą w żadnym wypadku zajmować się zaszczytną pracą włościańską. Niemieckie prawo spadkowe przewiduje w ciężkich wypadkach karnych usunięcie wieśniaka z ziemi. Dlatego też i w tych sprawach należy się liczyć z podobnymi środkami zaradczymi. Jest to bowiem nie tylko działalność karalna, lecz również zdrada własnego narodu, gdy wieśniak przez wymianę albo nielegalny handel zabiera towar powszechnego zaopatrzenia dla przysporzenia sobie samemu zysków, które mu się nie należą.

## Podania o dewizy

RYGA. Komisarz Rzeszy dla Kraju Wschodniego oznajmia: Podania w sprawach dewizowych (Rozporządzenie w sprawie dewiz dla Kraju Wschodniego z 29.II. 1942), które mają być zgodnie z istniejącymi przepisami kierowane do Komisarza Rzeszy dla Kraju Wschodniego, Oddział Główny III, należy składać w dwóch egzemplarzach w języku niemieckim. Obydwa egzemplarze winny być prawomocnie podpisane. Podania należy wyczerpująco uzasadnić. Podania, które nie będą złożone w dwóch egzemplarzach, zostaną zwrócone i wskutek tego doznają odpowiedniego opóźnienia.

# Straty aliantów od początku wojny na Pacyfiku

TOKIO (DNB). Cesarska Kwatera Główna oznajmiła w sobotę, że od wybuchu wojny we Wschodniej Azji zatopiono ogółem 219 nieprzyjacielskich okrętów wojennych i statków handlowych. Zatopiono 114 nieprzyjacielskich okrętów wojennych, ciężko uszkodzono 53 i zdobyto 4 okręty. Zatopiono 105 nieprzyjacielskich statków handlowych o łącznym tonażu 600,000 BRT, oraz ciężko uszkodzono 91 statków o 302,000 BRT. Równocześnie podano do wiadomości, że lotnictwo marynarki zniszczyło ogółem 1.537 nieprzyjacielskich samolotów wojskowych, a mianowicie w walkach powietrznych zestrzelono 461 a na ziemi zdruzgotano 1,076 maszyn. Na liście strat aliantów figuruje 7 pancerników, przy czym Amerykanie stracili po jednym panceniku z klasy Arizona, Maryland, California i Utah oraz jeden nie stwierdzonej klasy, Anglicy zaś stracili „Prince of Wales" i „Repulse".

Straty nieprzyjaciela w lekkich i ciężkich krążownikach przedstawiają się następująco: Stany Zjednoczone straciły okręty „Augusta", „Houston" i 2 inne krążowniki niestwierdzonej klasy pod Pearl Harbour, Anglicy „Exeter", „Perth" i „Hobart" a Holendrzy: „Java", „Ruiter", „Sumatra" i „Trompt". Trzy zatopione lotniskowce były pochodzenia amerykańskiego a mianowicie: „Lexington", „Langley" i jeden niezidentyfikowany lotniskowiec średniej wielkości.

Zatopiono 10 brytyjskich, 4 holenderskie i 8 amerykańskich kontrtorpedowców, nadto Amerykanie i Anglicy stracili po 4 łodzie podwodne. Uszkodzone i prawdopodobnie niezdatne do użycia są następujące okręty nieprzyjacielskie: 4 pancerniki amerykańskie, w tym 2 klasy Nevada, 1 klasy Maryland i 1 klasy Kalifornia. Dalej 8 amerykańskich lekkich i ciężkich krążowników i po jednym lekkim krążowniku holenderskm i angielskim. Z uszkodzonych łodzi podwodnych jedna należy do marynarki amerykańskiej, a pięć innych do brytyjskiej.

# Smuts zdradza swój kraj

## Nieprzyjazna atmosfera w parlamencie

GENEWA (DNB). Według komunikatu „Times'a" z Kapstatu, przywódca południowo-afrykańskich nacjonalistów, dr. Malan, oświadczył w tych dniach w parlamencie związku, że Afryka Południowa musi się wyłączyć z grona państw prowadzących wojnę. Afryce Południowej grozi niebezpieczeństwo tylko tak długo, jak długo walczy ona przy boku Anglii i jej sprzymierzeńców. Miliony obywateli skarżą się przede wszystkim na to, że Smuts nigdy nie złożył przed parlamentem południowo-afrykańskim wyczerpujących wyjaśnień.

Słowa te były wyzwaniem dla Smutsa, który starał się usprawiedliwić swoją politykę. Wyślizgnęło mu się przy tym wyznanie, że polityka ta jest prowadzona wbrew woli narodu. Smuts oświadczył między innymi, że rząd podejmuje obecnie kroki w kierunku wzmocnienia obrony wybrzeży, że jednak jest rzeczą niemożliwą zaznajomić parlament ze szczegółami tej sprawy, ponieważ wielka grupa posłów przeciwna jest udziałowi Związku w tej wojnie. Ma się w ogóle wrażenie, że panuje „nieprzyjazna atmosfera".

W ten sposób premier Afryki Południowej przyznaje się, że jego polityka, jak polityka wszystkich przestępców wojennych, obawia się światła dziennego, nawet tej odrobiny światła, jaką zwykły rzucać parlamenty plutokratycznie rządzonych krajów na stosunki polityczne. Nic ma w tym nic dziwnego, jeśli się przypomni, że Smuts rzucił kraj w wojnę gwałcąc wolę narodu. Również jego polityka wojenna nie przekonała narodu, że postępowanie jego było słuszne, tak, że po 2 i pół latach musi się on uskarżać na „nieprzyjazną atmosferę" w parlamencie.

**Kto wcześnie młóci, ma podwójny dochód, inaczej pomagają mu myszy młócić Rolnicy! Dostawiajcie Wasze kontyngenty zboża!**

# NOWE DROGI FILMU NIEMIECKIEGO

Dotychczas społeczeństwo wileńskie było pozbawione możności oglądania najnowszej produkcji filmowej Trzeciej Rzeszy. Dopiero obecnie możemy w całej pełni zaznajomić się z metodami i dążeniami niemieckiego filmu. Niemiecki świat filmowy do roku 1933 był całkowicie opanowany przez kapitał żydowski. Wielkie wytwórnie filmowe prowadzone były przez wzbogaconych żydów, reżyserzy niemieccy mieli na celu jedynie i wyłącznie powiększenie zysków akcjonariuszy, z których większość była zupełnie niearyjskiego pochodzenia. Stąd schlebianie najniższym instynktom mas, wyszukiwanie tematów najbardziej błyskotliwych, akceptowanie scenariuszów, obcych duchownych, historycznym i rasowym tradycjom niemieckim.

Po dojściu do władzy partii narodowo-socjalistycznej przystąpiono natychmiast do gruntownych przekształceń w dziedzinie filmu. Adolf Hitler zbyt dobrze zdawał sobie sprawę z ogromnego znaczenia wychowawczego srebrnego ekranu, by nad tak ważną dziedziną przejść do porządku dziennego. Wytwórnie filmowe zostały natychmiast oczyszczone z elementu żydowskiego. Państwowa rada filmowa zabrała się do opracowania szczegółowego planu, który obejmował wszystkie działy produkcji. Plan ten dążył jeszcze dalej aż do stworzenia nowego typu filmu, opartego całkowicie i wyłącznie o wzory niemieckie. Chodziło o emancypację spod przemożnego wpływu filmu amerykańskiego, który operując ogromnymi funduszami i rozmachem powoli i systematycznie wyciskał piętno na produkcji światowej, nadając ton i tworząc niemal specjalny smak filmowy. To właśnie było największe i najtrudniejsze zadanie młodych, nowych twórców niemieckiego filmu, którzy z zapałem, entuzjazmem, nie oglądając się na nikogo, z uporem tworzyli swoje niekiedy wprost eksperymentalne filmy, nowe pod względem wykonania i treści.

Wielkie zakłady i atelier „Ufy", „Universum" i innych niemieckich wytwórni napełniły się zgoła innymi postaciami. Znikli rozpierający się i napęczniali od złota i akcyj giełdowych potentaci filmowi weimarskich Niemiec, aroganccy i przedsiębiorczy, zgryźliwi i do wszystkiego się wtrącający. Wraz z nimi usunięci zostali na zawsze reżyserzy i artyści żydowskiego pochodzenia. Ich miejsce zajęli młodzi jeszcze ludzie, którzy przynosili ze sobą mniejsze doświadczenie techniczne — ale moc nadzwyczajnego entuzjazmu, zespołową karność i niedocenianie dotąd zdolności twórcze.

Doświadczenie zdobyli wkrótce. Osiągnęli je przy zdjęciach plenerowych i w blasku oślepiającyih Jupiterów. Wyszli z aparatami projekcyjnymi na boiska, na bieżnie, do sal gimnastycznych, do laboratoriów uczonych — wszędzie tam, gdzie niemiecka siła, młodzieńcza prężność muskułów i mózgu zatacza szerokie kręgi. Aparat projekcyjny stał się nieodzownym atrybutem wszelkich państwowych uroczystości, gdzie występują masy, ożywione jednym duchem i zespolone w jeden silny naród. Nie mogło to nie oddziałać na widza kinowego, przyzwyczajonego dotychczas do stereotypowych na wzór amerykański zbudowanych filmów. Scenariusze zmieniły się w sposób zdumiewający. We wszystkich dziedzinach. W dramacie i komedii, w filmie egzotycznym czy fantastycznym. Miejsce utytułowanych amantów, którzy w filmie hollywoodzkim w salonach zachowują się po amerykańsku z domieszką ordynarnego chamstwa, zajęli ludzie rzetelnej pracy: adwokaci, lekarze, artyści, jednym słowem ludzie, którzy wnoszą w całość życia narodu swoją pracą głęboki sens i tworzą z nim nierozerwalną całość.

Następuje wreszcie nowy etap rozwoju filmu niemieckiego: film na usługach wojny. Wszędzie na najbardziej niebezpieczne posterunki, z narażeniem własngo życia dociera dzielny niemiecki operator filmowy, by współdziałać z szarym żołnierzem w walce aż do zwycięstwa. W pierwszej linii na nacierającym czołgu, czy bombowcu, ze spadochronem na ramieniu jako żołnierz oddziału desantowego idzie operator kinowy, zdobywając niesamowitym wysiłkiem rezultaty o jakich nie śniło się nigdy zasiedziałym w fotelach dolariuszom amerykańskm i ich żydowskim doradcom.

Film niemiecki, — możemy to już dziś stwierdzić — stawał się nieosiągalnym wzorem dla przyszłych poczynań kinematografii światowej. Swym bohaterstwem wojenny operator niemiecki wymościł drogę dla przyszłych pokoleń filmowców, którzy będą się musieli oprzeć na jego bezprzykładnych zdobyczach technicznych, będących nie tylko dokumentem chwili, wyrazem toczących się zmagań o lepsze jutro świata, ale również wynikiem walki o nowe słowo w dziedzinie techniki i rozwoju produkcji filmowej.

# Przepisy wykonawcze Nr 1

## do zarządzenia w sprawie hodowli owiec oraz produkcji wełny owczej w Generalnym Komisarjacie Litwy

I.

Na podstawie § 2 zarządzenia w sprawie hodowli owiec oraz produkcji wełny owczej w Generalnym Komisariacie Litwy z dnia 26 grudnia 1941 r. ustalam:

II.

Minimalna ilość wełny, którą należy oddać z otrzymanego runa, wynosi:

a) od każdej owcy minimum 1 kg wełny.

b) od każdego jagnięcia w wieku poniżej jednego roku minimum 1/2 kg wełny.

III.

Za dostarczoną wełnę należy wystawiać ordery według poniższego wzoru:

| Ilość dost. wełny owczej oblicz. wg. wagi wełny niemytej — kg | Przy ilości posiad. owiec | Prawo do orderu na materiały wełniane w kg. | Ilość orderów odpowiada podanym procentom dostarczonej wełny z potrąceniem straty ilości oraz fabrykacji |
|---|---|---|---|
| 1 | 1 | 0,350 | około 80% |
| 1.5 | 1 | 0,550 | „ 85% |
| 2 | 1 | 0.550 | „ 85% |
| 2 | 2 | 0,675 | „ 75% |
| 3 | 2 | 1,050 | „ 78% |
| 4 | 2 | 1,450 | „ 80% |
| 3 | 3 | 0.950 | „ 70% |
| 4,5 | 3 | 1.450 | „ 72% |
| 6 | 3 | 2.000 | „ 75% |
| 4 | 4 | 1,050 | „ 58% |
| 6 | 4 | 1,650 | „ 62% |
| 8 | 4 | 2,350 | „ 65% |
| 5 | 5 | 1,125 | „ 50% |
| 7,5 | 5 | 1,750 | „ 53% |
| 10 | 5 | 2.475 | „ 55% |
| 6 | 6 | 1,200 | „ 45% |
| 8 | 6 | 1,900 | „ 47% |
| 12 | 6 | 2,650 | „ 49% |
| 7 | 7 | 1,500 | „ 42% |
| 10,5 | 7 | 2,000 | „ 43% |
| 14 | 7 | 2,825 | „ 45% |
| 8 | 8 | 1,400 | „ 39% |
| 12 | 8 | 2,150 | „ 40% |
| 16 | 8 | 2,975 | „ 41% |
| 9 | 9 | 1,485 | „ 37% |
| 13,5 | 9 | 2,300 | „ 38% |
| 18 | 9 | 3.100 | „ 38,5% |
| 10 | 10 | 1.575 | „ 35% |
| 15 | 10 | 2,375 | „ 35,5% |
| 20 | 10 | 3,250 | „ 36% |

Jeżeli ilość posiadanych owiec wynosi więcej niż 10 sztuk, to poczynając od 11-ej owcy miarodajne są stawki do uzyskania prawa do orderu na materiały wełniane za każdą owcę w wysokości 1/10 stawki podanej w ostatniej szpalcie poprzecznej powyższej tabeli.

Prawo do orderów na materiały odzieżowe za runa ogranicza się jednak do 5 kg. dla każdego hodowcy owiec łącznie z jego rodziną. Na runa na wiosnę i jesieni 1942 r. wydana zostanie w odpowiednim czasie nowa tabela orderów.

Ilości dostarczanej wełny, zawarte między podanymi liczbami w powyższej tabeli, należy dla orderów na materiały obliczyć w odpowiednim stosunku.

Hodowcy owiec, którzy dostarczą wełnę jako 12-miesięczne całe runo zyskują prawo do orderu w pełnym wymiarze rocznym, t. zn. w podwójnej wysokości powyższej tabeli.

Ilość wełny dostarczonej ze strzyżonych jagniąt będzie odnośnie prawa do otrzymania orderów w ten sam sposób oceniana jak wełna z owiec.

Regulacja cen zostanie podana w specjalnych przepisach wykonawczych.

Kowno, 30 grudnia 1941 r.

Generalny Komisarz w Kownie
z polec. podp. Nabersberg.

## Od Wydawnictwa

*Komunikujemy naszym czytelnikom na prowincji, że prenumerata zamiejscowa kosztuje 2 RM. miesięcznie.*

*Porto za wysłanie pieniędzy do „Gońca" powinno być opłacone na miejscu.*

# Obrazki z miasta

Ulica Vokeciu (Niemiecka) należy do najważniejszych arteryj komunikacyjnych miasta. To wiadomo. Wiadomo też, że chodniki na tej ulicy są niezmiernie wąskie. Na domiar złego leżą tam jeszcze zwały po woli uprzątanego śniegu. Przez chodnik, szczególnie prawobrzeżny, przesuwają się codziennie tłumy śpieszących ludzi. Minąć się w wąskim przejściu nie jest rzeczą łatwą. Nagle w najwęższym miejscu chodnika spotykają się dwie paniusie. Wiek przeważnie „pobalzakowski". Nie widziały się długo, pewnie ze dwa dni i mają „na zbyciu" nadmiar materiału informacyjnego, i oczywiście wybierają do tego wąski chodnik najruchliwszej ulicy śródmieścia. Informacje są tak interesujące, że obie rozmówczynie nie zwracają najmniejszej uwagi na potrącenia, ani na bardziej dosadne wyrazy zniecierpliwienia przechodniów, którzy nie wiedzą, co mają właściwie robić. Czy zejść na jezdnię, ominąwszy górę śniegu i dostać się pod koła przejeżdżającego właśnie auta, czy też rozpocząć uciążliwą wspinaczkę wysokogórską. I tak źle, i tak nie dobrze.

×

Inna ulica w śródmieściu Południe. Przez jezdnię ciągną długim szeregiem auta ciężarowe. Na chodnikach tłumy publiczności. Nagle z jednego chodnika na drugą stronę jezdni, w samym środku ulicy przechodzi jegomość, któremu się widocznie śpieszy. Nie zważa na ostrzegawcze znaki, ani klaksony auta, ale nie oglądając się na nic prze naprzód. Zaczyna się balansowanie po jezdni. Szofer w ostatnim niemal momencie skręca maszynę w prawo — jegomość także wykręca w prawo niemal pod kołami auta. Naturalnie o wypadek nietrudno. Jedynie niezwykłej umiejętności prowadzenia maszyny przez wojskowych szoferów niemieckich zawdzięczać należy fakt, że nie ma prawie wypadków z ludźmi ani karambolów.

Przechodniów nie stosujących się do najprymitywniejszych przepisów ruchu ulicznego należałoby karać doraźnymi mandatami karnymi i to w imię dobrze pojętego bezpieczeństwa publicznego. Poza tym trzeba by było ich chodzenia przez jezdnię nauczyć.

—oOo—

## Roboty budowlane na wsi

Wobec trudności transportowych, w r. b. nie należy spodziewać się znaczniejszego ruchu budowlanego na wsi. W pierwszym rzędzie będą odbudowywane spalone skutkiem działań wojennych budynki dla żywego inwentarza i stodoły. Budowa domów mieszkalnych będzie dokonywana tylko w tych wypadkach, gdy z jakichkolwiek względów nie można odłożyć tej budowy na czas późniejszy. W wypadkach zasługujących na uwzględnienie będą przydzielane odpowiednie kredyty oraz wydawane zezwolenia na nabycie materiałów budowlanych.

Jednocześnie będą przeprowadzane w najszerszej skali przygotowania do odbudowy wsi w przyszłości. Zostaną opracowane szczegółowe plany standartowe większych i mniejszych osiedli oraz rozmaitych budynków wiejskich. Jednocześnie zostanie położony nacisk na zagęszczenie sieci wiejskich cegielni polowych oraz na podniesienie produkcji cegieł, aby w przyszłości przejść na wsi na budowle murowane. (r)

## Ustalenie cen za buraki cukrowe

Jak wiadomo w r. bież. dostawcy buraków cukrowych otrzymali tylko zaliczki, ponieważ ceny nie były jeszcze ustalone. Obecnie władze ustaliły ceny buraków cukrowych dostarczonych w r. 1941 na 3,00 marki za 100 kg. loco stacja załadowania. Oprócz tego plantatorzy otrzymają bezpłatnie za każde dostarczone 100 podwójnych cetnarów buraków 2.5 kg. cukru, [illegible] melasy i 40% świeżych, wilgotnych wytłoczyn. Jednocześnie zostały ustalone ceny wytłoczyn, melasy do celów rolnych i melasy do celów [illegible]owych. (r)

# Wiadomości z dnia

**11 Marzec**

ŚRODA
Konstantego
Wschód słonca g. 6 46
Zachód " - 18.15

**Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 18.45 do 6.16**

— OTWARCIE WYSTAWY CZERWONEGO TERRORU. Przystąpiono już do przewożenia z Kowna do Wilna eksponatów wystawy czerwonego terroru, która cieszyła się w Kownie niezwykłym powodzeniem. Wystawa w Wilnie zostanie uzupełniona nowymi eksponatami. Otwarcie przewiduje się w kwietniu b. r. Wystawa potrwa około miesiąca, po czym zostanie przeniesiona do innych większych ośrodków Komisariatu Generalnego. (p)

— WYSTAWA ZDJĘĆ WOJENNYCH W SZKOŁACH. We wszystkich szkołach powszechnych na terenie m. Wilna w najbliższym czasie będą wywieszone zdjęcia fotograficzne z frontu, wykonane przez sprawozdawców wojennych. (p)

— REJESTRACJA PERSONELU MEDYCZNEGO. W związku z wprowadzeniem obowiązku pracy dla personelu medycznego wszyscy lekarze, siostry miłosierdzia, lekarze-dentyści, felczerzy, akuszerki i inny personel medyczny rejestrują się obecnie w miejscowym przedstawicielstwie izby lekarskiej i u lekarza powiatowego. Uchylenie się od obowiązku rejestracji jest karalne. Rejestracja będzie trwała cztery tygodnie. (p)

— WYRÓŻNIENIE SIĘ STRAŻAKA. Podczas jednego z większych pożarów na Antokolu osobistą odwagą i sumiennością wyróżnił się jeden z szeregowych wileńskiej straży ogniowej Paweł Banys. Strażak ten wyratował z płonącego domu prawie całe mienie i między innymi portfel, w którym znajdowało się 83 ruble w złocie. (t)

— WAŻNOŚĆ ODCINKÓW KART ŻYWNOŚCIOWYCH. Z dniem 9 b. m. rozpoczęła się w sklepach rejonowych sprzedaż chleba na odcinki nr. 36 M do 42 M oraz mięsa, masła, mąki pszennej, kaszy, cukru i soli na odpowiednie odcinki kart żywnościowych oznaczone nr. 6 M lit., oraz nr. 3 M i nr. 4 M. Odcinki te ważne są do dnia 22 marca.

Odcinki na chleb nr. 29 M i nr. 35 M oraz oraz odcinki na inne artykuły nr. 5 M jak również odcinki z literą A nr. 1 M i nr. 2 M ważne są do dnia 15 marca b. r. (p)

— USTALENIE CEN CUKRU W HANDLU DETALICZNYM. Ukazało się zarządzenie władz, na podstawie którego zostały ustalone ceny cukru zarówno w handlu detalicznym, jak i hurtowym. Tak więc w handlu detalicznym cena cukru-mączki wynosi obecnie 53 fenigi za 1 kg., a cukru-kostki — 58 fenigów za 1 kg. (p)

— JAK PRZESŁAĆ LIST DO KAZACHSTANU. Wskutek wielkiego zainteresowania rodzin wywiezionych do Kazachstanu w sprawie nawiązania korespondencji z wywiezionymi wyjaśniamy niniejszym, że korespondencja może się odbywać wyłącznie za pośrednictwem Niemieckiego Czerwonego Krzyża, którego oddział znajduje się w Rydze. Specjalne blankiety listowe otrzymać można w Komitecie Samopomocy przy ul. Dzidżoji (Wielka) Nr. 8. Treść listu nie może przekraczać 25 wyrazów i musi być pisana w języku niemieckim. Listy należy skierowywać pod adresem: „An den Herrn Beauftragten für das Deutsche Rote Kreuz, Ostland." Riga, Walter v. Plettenberg-Ring Nr. 51".

Do koperty należy włożyć nieco mniejszą kopertę ofrankowaną i zaadresowaną na imię nadawcy. Zostanie w niej przesłana nadawcy odpowiedź wywiezionego. (t)

— OTWARCIE KASY OSZCZĘDNOŚCIOWEJ W WILNIE. W najbliższych dniach zostanie w Wilnie otwarta publiczno-prawna kasa oszczędnościowa. Kasa będzie obejmowała zasięgiem swej działalności okręgi generalne Litwy i Łotwy. (r)

— ELEWATOR „LIETUKISA" W NIEBEZPIECZEŃSTWIE. Przy ul. Stepono (Stefańskiej) 29 wybuchł pożar w garażu, oddzielonym tylko cienką ścianką drewnianą od elewatoru „Lietukisa". Pożar poważnie zagroził zapasom, nagromadzonym w elewatorze, lecz dzięki wysiłkom straży ogniowej został w czas opanowany. (t)

— OTWARCIE NOWEGO KINOTEATRU. Dnia 9 marca został uruchomiony na nowo kinoteatr „Adria", który był nieczynny kilka miesięcy z powodu remontu. Obecnie, po kapitalnym remoncie i gruntownym odnowieniu „Adria" jest jednym z najlepszych i najelegantszych kinoteatrów w Wilnie. (r)

— NIE NALEŻY ZAPOMINAĆ O CENNIKACH. Rozporządzeniem władz nakazano wszystkim przedsiębiorstwom, sklepom i pracowniom wywieszanie cenników tak w oknie wystawowym, jak i wewnątrz lokalu na widocznym miejscu. Ponieważ, jak dotąd, nie wszyscy stosują się do tego rozporządzenia, należy z naciskiem podkreślić, że niewywieszanie cenników w sposób i w miejscach przewidzianych, będzie surowo karane. Cenniki muszą być dostatecznie przejrzyste: podając np. cenę lemoniady nie wystarczy napisać lemoniada — 20 fen.; należy ponadto podać za jaką mianowicie ilość lemoniady pobiera się tę cenę. Wszelkiego rodzaju jadłodajnie, cukiernie, restauracje i t. p. muszą uwidocznić w cennikach, jaki procent doliczają gościom za obsługę i podatki. Ogólnie rzecz ujmując, cenniki muszą być dostatecznie jasne i dokładne, tak, by nie pozostawiały pola do jakichkolwiek nadużyć. (p)

— REPRODUKTORY Z PRUS WSCHODNICH. Izba Rolnicza sprowadziła ostatnio z Prus Wschodnich 24 buhaje i 21 knurów. Reproduktory te zostały podzielone pomiędzy rolników w całym kraju. Sprowadzenie reproduktorów odbyło się przy pośrednictwie Komisariatu Generalnego. W przyszłości spodziewane jest sprowadzenie znacznie większej liczby reproduktorów. (r)

— PRZYDZIAŁ NASION WARZYW I JARZYN. Jak się okazało, bolszewicy przeprowadzili w roku ubiegłym bezplanowy przydział nasion warzyw i jarzyn do spółdzielni na prowincji, wobec czego w niektórych spółdzielniach pozostały niesprzedane zapasy. Obecnie władze nadzorcze wydały zarządzenie, aby zapasów tych nie sprzedawano, aż do czasu ustalenia planu zaopatrzenia rolników w nasiona, których w tym roku będą potrzebne znaczne ilości wobec zamierzonego zwiększenia powierzchni uprawy warzyw. Przydział nasion zostanie przeprowadzony w ten sposób, że będą mogli otrzymać je wszyscy, którzy potrzebują nasion i to we wszystkich miejscowościach. Sprzedaż nasion będzie prowadzić wyłącznie spółdzielnia „Lietukis". (r)

— ZUŻYTKOWYWANIE ŻOŁĘDZI. W lasach naszego kraju jest sporo żołędzi, które dotychczas wcale nie były użytkowane. Ostatnio zawiązało się towarzystwo z ograniczoną odpowiedzialnością, które przeprowadzi na terenie całego kraju zbiórkę żołędzi i następnie zorganizuje przeróbkę. Żołędzie będą przerabiane głównie na mąkę pokarmową dla zwierząt domowych, a częściowo na namiastkę do kawy. Przystąpiono obecnie do zorganizowania odpowiedniej wytwórni. (r)

— WYPADEK W GARAŻACH SAMOCHODOWYCH. Dn. 7 b. m. w samochodowych garażach miejskich przy ul. Savanoriu (b. Legionowa) Nr. 2 eksplodował niewielki bak z benzyną. Skutkiem wybuchu zostali kontuzjowani znajdujący się w pobliżu robotnicy: Szadejko Aleksander, zamieszkały przy ul. Lvovo (Lwowska) 70—5 oraz Subocz Mikołaj, zamieszkały przy ul. Zygio (b. Nadleśna) 11—2. Pogotowie ratunkowe opatrzyło poszkodowanych i przewiozło ich na dalszą kurację do domu. (t)

— ZACZADZENIE 5-ciu OSÓB. Niejednokrotnie zwracaliśmy mieszkańcom uwagę na konieczność zachowania ostrożności przy paleniu w piecach. Mimo to, wypadki zaczadzenia spowodowane niedbałym zamykaniem szybrów, bardzo są częste. Dnia 7 b. m. wskutek niedokładnego zamknięcia pieca uległi zaczadzeniu: Gwardzińska Helena, Gwardzińska Weronika, Gwardzińska Jadwiga, Dygas Franciszek oraz Dygasowa Konstancja, zamieszkali wszyscy we wspólnym mieszkaniu przy ul. Vokeciu (Niemiecka 21—24). Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiło poszkodowanych na kuracji w domu. Gwardzińską Weronikę ze względu na groźny stan zdrowia przewieziono do szpitala Sawicz.

Powyższy wypadek niech będzie przestrogą dla wszystkich mieszkańców miasta. (t)

Ś. † P.

**z Swołyńskich ANNA ERDMANOWA**

**Emer. Sądowa, właś. dóbr Horodno i Aldanowo na Inflantach**

zmarła dnia 10-III. 1942 r. przeżywszy lat 82.

Eksportacja zwłok z domu żałoby, Tilto (Mostowa) 3 na cmentarz po-Bernardyński nastąpi 11-III. o godz. 4-ej, a pogrzeb 12-III. o godz. 10-ej.

**Rodzina.**

Ś. † P.

**Olga z Monkiewiczów Chodasewiczowa**

**po krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dn. 8.III-42 r. w wieku 77 lat.**

Eksportacja zwłok ze szpitala chorób nerwowych i wewnętrznych na Zwierzyńcu, Vytauto (Witoldowa) 15, do kościoła Św. Piotra i Pawła odbyła się we wtorek, dnia 10 marca o godz. 16-tej. Msza Św. żałobna odbędzie się w tym kościele we środę 11 b. m. o godz. 9. Po nabożeństwie nastąpi pogrzeb na cmentarzu Św. Piotra i Pawła.

O tych smutnych obrzędach powiadamiają pogrążeni w nieutulonym smutku

**Córka i Wnuk z Żoną.**

**PODZIĘKOWANIE.**

Wielce Szanownym Panom prof. **Kornelowi Michejdzie** oraz dr. **Oleńskiemu** za dokonanie ciężkiej operacji i uratowanie życia mojej żonie i naszej matce Zofii Małkowskiej I voto Bronowskiej, składają najserdeczniejsze podziękowanie

**WŁADYSŁAW MAŁKOWSKI i BRONOWSCY.**



Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-06, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Drobne do 10 słów — 1 RM., następne słowo — 5 fen., 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 10 fen. za wyraz litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.